

KUNIKO
MUKŌDA

KOBIETA
ZZA ŚCIANY



Próbka książki wyłącznie do celów informacyjnych.

© Copyright by Wydawnictwo KIRIN

SPIS TREŚCI

Kobieta z za ściany.....	7
Szczęście.....	58
Pokój z łupiny orzecha.....	94
<i>Geta</i>	133
Nadeszła wiosna	164

W istocie jej tajemnicze uśmiechy i konsekwentne odmowy uczestniczenia w firmowych wyjazdach wynikały z banalnej przyczyny – nie było jej na nie stać. Jeśli miała choć odrobinę wolnego czasu, to spędzała go, pomagając matce, która pracowała jako krawcowa na część etatu, szyjąc ubrania w stylu zachodnim.

Krótko mówiąc, znalazła się w sytuacji bez wyjścia.

Czekali i czekali, ale wyglądało na to, że ojciec już nie wróci. Kiedy Momoko wracała z pracy do domu i spoglądała w stronę rodzinnego mieszkania, odnosiła wrażenie, że w ich oknie światło pali się słabiej niż u wszystkich dookoła. Gdy jednak stała przed drzwiami, brała głęboki oddech, po czym wołała gromkim głosem: „Już jestem!” i pewnym krokiem wkraczała do środka.

Od czasu do czasu przynosiła ze sobą tanie ciasta lub słodkie pieczone kasztany dla matki, która uwielbiała słodczyce. Jako że nie była w stanie zaoferować rodzinie żadnych dobrych wieści, przynajmniej starała się dać im coś ciepłego albo słodkiego.

Chwile, w których matka coś przeżuwała, były jedynymi, kiedy jej rodzina nie musiała słuchać jej narzekań. Zapewne to nie tylko celowe zatykanie jej ust jedzeniem było tego przyczyną, ale ostatnimi czasy pochłaniała coraz więcej.

A dotychczas była raczej niejadkiem.

– Mam już tego serdecznie dosyć – mówiła teraz, otwierając lodówkę. – Tak naprawdę to nie obchodzi mnie, czy ojciec wróci.

Nabrała także zwyczaju wypijania co wieczór małej puszki piwa.

Tak minął jej rok, po czym któregoś dnia zwróciła się do Momoko:

– Coś ostatnio chyba pasy do kimona się skurczyły...

Ale to nie pasy do kimona się skurczyły. To matka Momoko się roztyła.

W mieszkaniu dzień w dzień rozbrzmiewało trajkotanie maszyny do szycia, z którym uczący się do egzaminów Kentarō radził sobie za pomocą zatyczek do uszu. Udało mu się dostać na wydział inżynierii, choć na dość podrzędnym uniwersytecie.

Chłopak dobrze sobie radził z chemią i fizyką, ale w codziennych kwestiach pozostawał kompletnym ignorantem.

– Chwila moment, to jest *wakasagi*? – Zaskoczył wszystkich pewnego wieczoru swoim pytaniem. – Myślałem, że to potrawa z młodej czapli¹.

– Żartujesz? Przecież nieraz już to jadłeś!

– Zawsze sądziłem, że to jakaś przerośnięta szprotka.

W tej sytuacji Momoko wiedziała, że nie ma nawet sensu zacząć z nim tematu relacji damsko-męskich.

Kentarō nie był typem, który uważałby za stosowne podjąć równoległe do studiów jakąś dodatkową pracę na pół etatu i w ten sposób odciążyć nieco siostrę, ale z drugiej strony przynajmniej nie angażował się też w żadne ruchy studenckie ani romanse.

Na swoją młodszą siostrę, Yōko, Momoko także nie miała co liczyć. Była w końcu tylko licealistką, ale nie to stanowiło sedno problemu. Sam brak wsparcia z jej strony był zrozumiały, jednak Yōko robiła coś znacznie gorszego i Momoko wiedziała, że nie może spuszczać jej z oczu.

¹ *Wakasagi* [公魚] to gatunek ryby jadanej w Japonii. Jej nazwa brzmi jednak tak samo, jak *waka* [若] – „młody” i *sagi* [鷺] – „czapla”, choć jest zapisywana innymi znakami. Pomyłka Kentarō jest równie niedorzeczna, jak gdyby stwierdził np., że pudding robi się z pudli.

W gruncie rzeczy Yōko nie była żadną lobuziarą, która sprawiałaby poważne problemy wychowawcze, lecz miała wyraźne problemy z panowaniem nad sobą. Kiedy czegoś chciała, nie spoczęła, póki tego nie dostała i kiedy była mała, zdarzało jej się samowolnie wyjmować z lodówki przed sklepem dwa albo trzy opakowania lodów, po czym ruszać z nimi do domu. Za każdym razem, kiedy to robiła, matka musiała potem iść do sklepu, żeby przeprosić i zapłacić za nią. Zdarzyło jej się też kiedyś pójść gdzieś za sprzedawcą złotych rybek, aż sprawą zainteresowała się policja. Jakby tego było mało, jej oceny były fatalne.

– Jeśli tylko znajdzie się mężczyzna, który ją zechce, to nieważne, kim będzie, byle ją poślubił, zanim napyta nam wszystkim biedy – mawiali rodzice.

Jeśli Momoko miała stać się wzorem dla Yōko, to musiała prowadzić się nienagannie. Jedynym źródłem wytchnienia były dla niej spotkania z Tsuzukim, kiedy wypytywała go o ojca.

* * *

– Zastanawiam się, co planuje Uguisudani?

Słowa „ojciec” używała przez pierwszy rok jego nieobecności. W następnym stał się dla niej „tym facetem”. Z nastaniem trzeciego roku był już tylko „Uguisudanim”.

– Ach tak. Uguisudani.

Tsuzuki także przestał mówić o nim „pan Mitamura”. Kiedy firma, w której obaj pracowali, splajtowała, przez pół roku był bezrobotny. W końcu jednak znalazł zatrudnienie w innej, zagranicznej

firmie farmaceutycznej i jego sytuacja finansowa wreszcie się ustabilizowała. Ilekroć Momoko poruszała temat ojca, wyciągał papierosa i zapalał go.

– Myślę, że on wychodzi z założenia, że skoro wasza rodzina ma Momotarō², to nie musi się o was martwić.

Kiedy jeszcze mieszkali razem, ojciec Momoko miał w zwyczaju żartobliwie nazywać córkę Momotarō. Ona sama podejrzewała jednak, że mógł się za tym kryć również zawoalowany żal, że nie urodziła się chłopcem.

– No tak, niezłomny Momotarō...

– Ty naprawdę jesteś jak Momotarō, który skrzyknął trójkę przyjaciół – psa, małpę i bażanta – i pokonał wszelkie przeciwności.

– W tej swojej białej opasce...

– Radzisz sobie naprawdę świetnie. Jestem pod wrażeniem.

Pochwała ze strony Tsuzukiego sprawiła, że w jej piersi rozlała się fala ciepła, jakby wzięła łyk czegoś gorącego.

– Założę się, że zdarzają ci się chwile, kiedy masz ochotę powiedzieć: „Mam dość” i po prostu rzucić to wszystko, co?

Z Tsuzukim było trochę tak, jak z termosem konferencyjnym, w którym wystarczy nacisnąć przycisk, by połała się z niego gorąca woda. Ilekroć powiedział jej jakieś dobre słowo, chwalać

² Momotarō to bohater znanej japońskiej baśni ludowej, chłopiec urodzony z owocu brzoskwini. Kiedy Japonię zaczęły nękać demony, wyruszył na zamieszkaną przez nie wyspę, aby je pokonać. W drodze napotkał psa, bażanta i małpę, które za ciastko *kibidango* zgodziły się mu pomóc. Ostatecznie wyprawa zakończyła się sukcesem. Demony zostały pokonane, a Momotarō wrócił do domu z odebranymi im skarbami. W ikonografii bohater ten jest przedstawiany z charakterystyczną długą grzywką i białą przepaską na czole z napisem „Nihon ichiban” – „Najlepszy [wojownik] Japonii”. Zarówno w imieniu Momotarō, jak i Momoko występuje ten sam pierwszy człon, *momo* [桃] – „brzoskwinia”.

jej wysiłki, Momoko czuła, że gdzieś wewnątrz niej narasta uczucie ciepła.

Zawsze znajdował chwilę, żeby pod koniec miesiąca zadzwonić do niej do redakcji. Za każdym razem witał ją dokładnie tymi samymi słowami:

– Jesteś wolna dziś wieczór? Jeśli tak, to może chciałabyś pogadać o tamtej sprawie?

Oczywiście „tamtą sprawą” był jej ojciec, choć tak naprawdę tylko przez pierwszy rok Momoko odczuwała potrzebę, by o nim rozmawiać. Za radą Tsuzukiego postanowiła konsekwentnie udawać, że nie zna dokładnego miejsca jego pobytu, ale jej matka w końcu straciła cierpliwość i wtargnęła do Tsuzukiego do pracy, żądając, by wyjawiał, gdzie obecnie mieszka jej mąż. W pierwszym roku od zniknięcia ojca Momoko takie incydenty zdarzały się raz po raz.

Momoko chciała porozmawiać z ojcem na osobności, bez matki, dlatego poprosiła Tsuzukiego, by posłużył jej za pośrednika. Ostatecznie jednak wysiłki obu – i matki, i córki – spełzły na niczym.

Ojciec tylko dwa razy przekazał im wiadomość za pośrednictwem Tsuzukiego. „Jest mi za bardzo wstyd, by spojrzeć wam w oczy” – brzmiała pierwsza, a druga: „Proszę, uznajcie mnie za umarłego”.

Jednocześnie nie sprawiał wrażenia, jakby obawiał się niespodziewanych wizyt z ich strony. Przecież gdyby tak było, niechybnie by się przeprowadził, a tymczasem dalej mieszkał w tym samym miejscu w Uguisudani. Wszystko wskazywało na to, że mały lokal serwujący *oden*, który prowadziła jego kochanka, znajdował się gdzieś w okolicy.

Jakieś pół roku po tym, jak ojciec zniknął, Momoko, zdeterminowana, aby wreszcie zobaczyć się z nim twarzą w twarz, w ta-

jemnicy przed Tsuzukim wybrała się do Uguisudani. Zbliżał się wieczór; już miała skręcić z głównej ulicy w boczną alejkę, kiedy nagle natknęła się na ojca. Wychodził właśnie z małego supermarketu z koszykiem wypełnionym zakupami. Oboje byli zaskoczeni tym spotkaniem – Momoko stanęła jak wryta, a jej ojciec, który tego dnia miał na sobie wyświechtany sweter, wyglądał, jakby zobaczył ducha. Z podniszczonego, wyblakłego koszyka, który trzymał w ręku, wyzierał pęk cebuli dymki i opakowanie papieru toaletowego.

To był ten sam ojciec, który za dawnych czasów nie kupił sobie samodzielnie ani jednej pary bielizny. Momoko doskoczyła do niego, próbując wyjąć mu z rąk koszyk z zakupami.

– Pomogę ci, tato!

Ojciec jednak nie pozwolił odebrać sobie zakupów. W oczach załśniły mu łzy, ale wyraz twarzy miał zacięty. Z niespodziewaną siłą przyciągnął koszyk do siebie i odepchnął córkę, po czym ignorując żółte światło, przebiegł na drugą stronę ulicy. Po drodze zgubił jeden sandał, ale nie wrócił już, aby go odzyskać. To był jaskrawoczerwony damski kłapek na obcasie. Momoko patrzyła przez chwilę, jak jeden po drugim przejeżdżają po nim samochody, a kiedy zniknął jej z oczu, ruszyła w swoją stronę.

W pobliżu stacji Uguisudani znalazła płatny telefon i zadzwoniła do firmy, w której pracował Tsuzuki. To był jedyny raz, kiedy to ona zatelefonowała do niego.

Tego samego wieczoru po raz pierwszy też poszła z nim na drinka. Do tej pory umawiali się tylko na kawę, lecz od tego dnia Tsuzuki nabrał zwyczaju zapraszać ją na kolację połączoną z pićciem. Jednak tej nocy nie tylko pierwszy raz piła z nim alkohol. Również pierwszy raz się przed nim wyplakała.

Kobieta zza ściany

Autor: Kuniko Mukōda

Zbiór opowiadań tragicznie zmarłej pisarki, laureatki prestiżowej Nagrody Naokiego.

Żyjąca w związku bez namiętności Sachiko z zazdrością podsłuchuje swoją sąsiadkę, prowadzącą bogate życie uczuciowe, aż sama postanawia wejść w jej rolę.

Motoko ma poważny problem: jej ciało wydziela zapach, którego nikt nie potrafi znieść prócz Kazuo, jej kochanka. Jednak ich wspólna wizyta u ojca dziewczyny uświadamia jej, że niewiele dotąd wiedziała o swoim chłopaku.

Racjonalna Momoko pomaga Rie, koleżance z pracy w przygotowaniach do ślubu... który powinien być jej własnym.

Kōichirō odkrywa, że ma brata, o którego istnieniu nie miał pojęcia, ale okazuje się, że próba nadrobienia straconego czasu w ich relacjach idzie zupełnie nie po ich myśli.

Przejętna Naoko dopuszcza się kłamstwa, by zwrócić na siebie uwagę Kazamiego.

Kuniko Mukōda z wielkim wyczuciem kreśli obrazy zwykłych ludzi, którzy borykają się z problemami samotności, trudnych relacji z bliskimi i desperacji w poszukiwaniu choć odrobiny szczęścia. Pisarka zginęła w 1981 roku w katastrofie lotniczej, będąc u szczytu popularności.

Tłumaczenie z języka japońskiego: Mateusz Gwóźdź

Liczba stron: 200

Format: A5

Okładka: miękka ze skrzydełkami

Data wydania: kwiecień 2023

Cena detaliczna: 44,90 zł

Do kupienia na: <https://ksiegarniajaponska.pl/kirin/2842-kobieta-zza-sciany-kuniko-mukoda.html>